

Świat wspomnień Ewy Felińskiej z Wendorffów

Agata Roćko

Agata Roćko

Świat wspomnień Ewy Felińskiej z Wendorffów

Ewa z Wendorffów Felińska (1793–1859) urodziła się w Uznozie w powiecie słuckim, na Litwie, w rodzinie szlacheckiej. Była córką Zygmunta Wendorffa i Zofii z Sągajllów. Mając osiemnaście lat (w 1811 roku), wyszła za mąż za Gerarda Felińskiego, brata Alojzego Felińskiego — autora *Barbary Radziwiłłówny*. Mimo iż jest autorką pięciu powieści obyczajowych (*Hersylia*, *Pan Deputat*, *Siostrzenica i ciotka*, *Wigilia Nowego Roku*, *Pomyłka*) oraz kilku artykułów i drobnych utworów, rozgłos przyniosły jej dopiero wspomnienia. Pisać i publikować zaczęła późno, w ostatnim piętnastolecu swego życia. Ważną rolę w jej działalności pisarskiej odegrał Józef Ignacy Kraszewski, który przychylnie odniósł się do jej twórczości i przyczynił się do rozgłosu jej wspomnień z zesłania w latach 1839–1844 *Wspomnienia z podróży do Berezowa i Saratowa*, początkowo drukowanych we fragmentach na łamach „Athenaeum” w latach 1845–1849. Całość w redakcji zmienionej i znacznie powiększonej wydano w Wilnie w latach 1852–1853. Niedługo po tym pojawiły się przekłady na język angielski (Londyn 1852, 1853, 1854) oraz duński (Kopenhaga 1855). Zachęcona powodzeniem autorka przystąpiła do opracowania wspomnień swego życia. Po pozytywnej ocenie Kraszewskiego wydano je w Wilnie jako *Pamiętniki z życia Ewy Felińskiej*, t. 1–3, 1856, i seria 2, t. 1–2, 1858–1859. Autorka zdołała je doprowadzić do 1821 roku. Pracę nad nimi przerwała śmierć Felińskiej w Wójcutynie 20 XII 1859¹.

Autorzy podręcznika akademickiego *Romantyzm*, Alina Witkowska i Ryszard Przybylski, pamiętnikarstwo Ewy Felińskiej zaliczają do kręgu wspomnień opisujących „czasy kontuszone”, a w przypadku naszej autorki uznają, iż jej prace oddają „kameralne życie prowincji”. Rzeczywiście, *Pamiętniki...* Felińskiej są doskonałym obrazem życia i obyczajów dworów i dworków na Litwie pod koniec XVIII wieku. Poza tym włączają jej wspomnienia w

¹ Zob. T. Turkowski, *Ewa Felińska*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 407–408.

...nurt pamiętnikarstwa intymnego, zwróconego ku własnej podmiotowości i kameralnemu kręgowi życia. Doznania egzystencjalne, prywatność, sfera uczuć jednostkowych staną się ich wyróżnikiem, choć ani w zamierzeniu, ani w wykonaniu nie będą to jeszcze wyznania intymne².

Wydaje się, że powyższe stwierdzenia, wynikające z potrzeby syntezy koniecznej w ujęciach podręcznikowych, są zbyt daleko idącym uproszczeniem. Ani *Wspomnienia z podróży do Berezowa i Saratowa*, ani *Pamiętniki z życia...* nie należą do kręgu pamiętnikarstwa intymnego, które rzeczywiście również za sprawą kobiet (na przykład wspomnienia Wirydianny Fiszerowej) rozwija się w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku. Nawet Ewa Felińska została włączona za sprawą swojego pisarstwa wspomnieniowego do kręgu „pisarek polskich epok dawnych” ze względu na silne zakorzenienie w kulturze osiemnastego wieku, przywiązanie do tradycji opisu i relacji typowo ekstrawertywnej, występującej w wieku XVIII i wcześniej³.

Warto podkreślić, iż do interpretacji pamiętników i wspomnień ważne jest zwrócenie uwagi na typ osobowości piszącego, a Ewa Felińska na podstawie jej wspomnień jawi się jako osoba zamknięta, choć bardzo wrażliwa. Może właśnie dlatego, oprócz wychowania w tradycji staropolskiej, jej pamiętniki prawie nie ujawniają intymnych przeżyć i doznań. Raz zdarza się, iż autorka przy opisie swojej przeprowadzki z domu rodzinnego do domu Wendorffów w Hołynie zakresła swój obraz:

Byłam zawsze nieśmiała, zimnej powierzchowności, skupiając wewnątrz żar serca, zachowując uczucia dla oddalonych, które się rozrastały, olbrzymiały w ukryciu. Im mniej świat zewnętrzny do mnie się uśmiechał, im mniej pieścił, tym życie wewnętrzne silniej się rozwijało⁴.

Jednak tego życia wewnętrznego nie poznajemy w sensie poznania owych intymnych przeżyć. Ale przedstawiony obraz prowincji litewskiej w *Pamiętnikach...* oraz obraz zesłania na osiedlenie do Berezowa, a potem Saratowa, we *Wspomnieniach...* osadzony jest w refleksjach religijnych, cywilizacyjnych, pedagogicznych, artystycznych. Sfera wewnętrznych przeżyć takich jak ból, cierpienie, miłość, strach stanowią temat tabu, tak jakby miały zabrać ową wewnętrzną siłę, która ujawnia się mimo wszystko poprzez barwną opowieść, skreśloną z literackim zacięciem. Poza tym wspomnienia Felińskiej często dzieli duży dystans czasowy między momentem pisania a czasem przedstawianych wydarzeń. Autorka, wspominając bolesne fakty ze swego życia, jakby nie chciała przeżywać ich na nowo, dlatego często zaznacza:

² A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 617, 619.

³ Zob. J. Rudnicka, *Ewa Felińska — pamiętnikarka*, w: *Pisarki polskie epok dawnych*, red. K. Stasiewicz, Olsztyn 1998, s. 193–200. Jadwiga Rudnicka (w przypisie 29 do swego artykułu) pisze: „W *Bibliografii literatury polskiej* Felińska mieści się w tomie «romantycznym». Ze względu na osobowość i prace literackie powinna ona być wśród ludzi oświecenia, analogicznie do Klementyny z Tańskich Hoffinanowej”.

⁴ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, t. 1, Wilno 1856, s. 159; pozostałe cytaty pochodzą z tegoż wydania.

Nie ma co mówić o żalu, łzach, smutku. Mało kto nie przechodził przez bolesne koleje, więc łatwo je wyobrazić (*Pamiętniki*, t. 2, s. 326).

O wiele krótszy dystans dzieli czas powstania wspomnień z pobytu w Berezowie i Saratowie, dlatego bogatsze są w refleksje bardziej osobiste, choć nie intymne. Ale w okresie swego zesłania autorka przeżywa ogromną tragedię — śmierć córki Pauliny, i jest to jedyny moment, kiedy w jej pamiętnikarstwie pojawia się warstwa intymistyczna, jednocześnie język opisu staje się bardziej metaforyczny, ujawniają się myśli, rozmowy z Bogiem:

Wietrzyk, łagodnie muskając po twarzy, niby matka, co pieści dziecię zasmucone, zdaje się szeptać do ucha: „ja płynę z niebieskiej krainy, przynoszę ci stamtąd nowiny; tam tak dobrze, tak cicho, tam wieczna pogoda, wieczna wiosna, tam radość bez goryczy i dni bez końca. Wartoż żałować życia? Wartoż za nim płakać?”.

Modlitwa, samotność, cisza przyrodzenia wywarły wpływ na uczucia. Łzy wprawdzie płynęły jeszcze, ale ich źródło mniej było gorzkie, mniej wzburzone. Myśli zaczęły wychodzić z zamętu i inną przybierać barwę. Światło rzucone z wysoka, inaczej oświecając ziemskie przedmioty, w innym przedstawiając światło, inną też wartość onym nadawało.

W istocie pomyślałam sobie: kto wie, czy Bóg, cofając dziecku memu dar życia tak na krótko udzielony, nie wyświadczył jej prawdziwego dobrodziejstwa? Może zasłonił przed większymi cierpieniami. Jej życie było niby napiętnowane krzyżem. Młodość, ta pora, która dla każdego świeci we wstępie żywota różowym promieniem, dla niej przeszła w cierpieniach i trudach. Możnaż się spodziewać, że jej wróci lato, czego nie dała wiosna? O, nie⁵.

Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i Saratowie wprowadziły Ewę Felińską w krąg literatury zsyłkowej. Wspomnienia nie mają martyrologicznego charakteru, co w dużym stopniu (poza osobowością) wynika z faktu publikowania ich pod cenzurą rosyjską. Felińską aresztowano za udział w spisku Szymona Konarskiego, była sekretarką do korespondencji zagranicznej, znała liczne kontakty, dlatego aresztowano ją w 1838 roku, oderwano od wcześniej osieroconych przez ojca sześciorga dzieci, i po ośmiomiesięcznym śledztwie w Wilnie i Kijowie skazano na osiedlenie na Syberii. Przebywała początkowo w Berezowie nad rzeką Ob (1839–1841), później w Saratowie nad Wołgą (1841–1844)⁶.

Prowadzony na bieżąco w Berezowie i Saratowie dziennik poprzedzony został relacją pamiętnikarską o podróży do Tobolska i pobycie w tym mieście. Autorka podkreśla nawet czas pisania wspomnień:

⁵ Eadem. *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i Saratowie spisane przez...*, Wilno 1852–1853, t. 3, s. 14; wszystkie pozostałe cytaty pochodzą z tegoż wydania.

⁶ Zob. T. Turkowski, op. cit., s. 408. Zob. też: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 7, red. I. Śliwińska, S. Słupkiewicz i zesp., Warszawa 1968, s. 322.

...bowiem wrażenia schwycone w przelocie notowałam tylko w pamięci, nie mając pod ręką ani papieru, ani pióra dla zatrzymania odebranych wrażeń (*Wspomnienia*, t. 1, s. 25).

Może dlatego opis zesłania często przybiera charakter metaforyczny. Podróż staje się snem, koszmarem, w który Felińska zagłębia się ponownie, przywołując w pamięci na przykład dźwięk dzwonka pocztowego:

Zatrzymanie się przed domem pocztowym dla przemiany koni lub wywrót przywoływały na chwilę uwagę na rzeczy zewnętrzne, wtenczas ból głowy, ból członków wyraźniej czuć się dawały, lecz krótkie chwile przepręgów nie zostawiały dość czasu wolnego na opamiętywanie się, bo gdy tętnienie dzwonka dało hasło, sanie zaczynały lecieć, na nowo zagłębiając się, to wyskakując z owych śniegowych przepaści, bez oddechu, bez zwolnienia kroku, tak coraz dalej, dalej, dalej... Dzień podawał nocy, a noc dniowi owe tętnienie dzwonka (*Wspomnienia*, t. 1, s. 6).

Powoli w czasie podróży pamiętnikarka oswaja zły sen, lecz wciąż chce wierzyć, że to tylko sen:

Po upływie tygodnia wyobraźnia oswoiła się, ciało przywykło, podróż wydała się jakby snem normalnym: siadało się do powozu bez niecierpliwości, bez żądz, bez wstrętu, jak się przystępuje do codziennych zatrudnień życia (*Wspomnienia*, t. 1, s. 6).

Podobnie jak wcześniejsi pamiętnikarze syberyjscy zwraca uwagę na nadużycia przewodników, żołnierzy, okradanie zesłańców, ale też podkreśla przejawy dobrej woli ze strony prostych żołnierzy oraz mieszkańców Syberii⁷. Odnotowuje wszystkie sytuacje, w których otrzymała jakąkolwiek pomoc podczas uciążliwej podróży:

Po dwóch dobach podróży, wysiadłszy z sani podczas przepręgu, weszłam do izby domu pocztowego i padłam na ławkę, aby użyć snu, choćby przez parę godzin; nie usnęłam, bo umysł czuwał mimowolnie pobudzony niespokojnością, ale ciało wpadło w odrętwienie najdoskonalsze. Próżno mój przewodnik, stojąc nade mną, nalegał, aby jechać, utrzymując, że w saniach wyśpię się wybornie; jak koń znarowiony nie chciałam czy też nie mogłam ruszyć z miejsca. Dozorca poczty Rosjanin, odstawny oficer, widząc mój stan zniemożenia, kazał mojemu przewodnikowi pokazać sobie instrukcje, w których się pokazało, że ponaglania przewodnika były nadużyciem z jego strony. Zwierzchność bowiem, mając wyrozumienie dla płci i wieku, ograniczyła fantazje przewodnika, zlagadzając przepisy i wchodząc w różne wypadki. Odstawny oficer czytał instrukcję w mojej przytomności, a tak nadal wiedziałam moje prawa równie jak obowiąz-

⁷ Zob. A. Ročko, *Pamiętniki polskich zesłańców na Syberię w XI-III wieku*, Olsztyn 2001.

ki. Odtąd podróż była nierównie znośniejszą; zatrzymywałam się dla snu, skoro uczułam mocne znużenie (*Wspomnienia*, t. 1, s. 6–7).

Szlak zesłańczy Felińskiej prowadził z Kijowa przez Tułę, Rianzań, Kazań, Perm, Jekaterynburg, Tiumień i Tobolsk. Z Kijowa do Tobolska jechała saniami, kibitką. Ostatni odcinek trasy odbyła statkami. Dwa tygodnie płynęła Obem, a później Sośwą, by wreszcie znaleźć się w Berezowie. Pamiętnikarka odnotowuje wszystkie uciążliwości i trudy podróży, ze szczególną odrazą wspomina ogromne ilości owadów, tarakanów, czyli prusaków, na wszystkich kwaterach.

Ewa Felińska często też opisuje miasta na szlaku zesłania. Jej opisy nie są tak szczegółowe jak innych pamiętnikarzy, ale wynika to z tego, iż, jak sama pisze, widziała miasta tylko „w przejeździe”. Stąd opisy odtwarzane z pamięci są krótkie, zdawkowe, ograniczają się do odnotowania, czy miasto jest murowane, czy też drewniane. Zupełnie inaczej kształtują się deskrypcje przyrody, która wyraźnie fascynowała „podróżniczkę z musu”. I tu ujawnia się literacki talent autorki wspomnień. Większość opisów syberyjskiej natury widzianej na szlaku zesłania przybiera charakter metaforyczny, a czytelnikowi zdaje się, że pamiętnikarka, tworząc je, chociaż na moment zapomina o swym losie i przemienia się z zesłańca w prawdziwego podróżnika. Warto w tym miejscu przytoczyć poetycki opis wiosny, widzianej podczas przeprawy rzeką Irtysz do Berezowa:

15 maja wiosna zaczęła przymilać się pierwszym uśmiechem młodości. Brzozy przy ciepłym wietrze powiewały spuszczoneymi warkoczami zieloności, walczącej jeszcze z szarością zimy. Już trawka zieleniała, skromne kawałki wiosenne nieśmiało wyścibiały do słońca różnobarwne główki. Promienie słońca mocno dogrzewały (*Wspomnienia*, t. 1, s. 47).

Podobne deskrypcje odnajdujemy w dzienniku prowadzonym na bieżąco w Berezowie, do którego przybyła autorka, aby odbyć swoją karę zesłania na osiedlenie, właśnie wiosną:

Berezów jest teraz w całej kokieterii. Modrzewie okryły się młodymi szpilkami najpowabniejszej zieloności, napełniając powietrze wonią bardzo miłą. Trawa, podsycana wilgocią tającej ziemi, rośnie jak na drożdżach, rośnie prawie widzialnie. Sośwa wezbrana, zalewając nadbrzeże okoliczne, przedstawia oku ogromną przestrzeń wody, która, oblewając wiele wysp wierzbą porosłych, ginie w oddaleniu, odbijając tylko w swych nurtach czysty błękit nieba. Bliżej biegnące fale, pieniając się i szumiąc, roztrzaskują się o brzeg stromy, na którym piętrzy się miasteczko (*Wspomnienia*, t. 1, s. 81).

Felińska zastanawia się, jak miejsce zesłania mogło wydać jej się tak pięknym, jak mogła pod wpływem natury zapomnieć o swojej tęsknocie, i wówczas wracają w pamięci pejzaże litewskie, a pamiętnikarka tłumaczy i analizuje swoją fascynację krajobrazem okolic Berezowa:

O wiosno mego kraju, wiecznie będę tęsknić za tobą! Jednak muszę wyznać prawdę, że Berezów nie wydał mi się tak okropnym, jak mi zrobiono wyobrażenie. Przysłowie niesie, że i diabeł był pięknym, kiedy był młodym. Tę prawdę można zastosować do okolic. Jestże która brzydką na wiosnę? (*Wspomnienia*, t. 1, s. 81).

Dlatego większość obserwacji oraz opisów poczynionych w Berezowie pamiętnikarka osadza w perspektywie własnego kraju, jego obyczajów, mieszkańców, zapamiętanych krajobrazów. Podczas spacerów po lasach w okolicach Berezowa spotyka Ostiaków (Chantów), poznaje ich jurty, zwyczaje oraz codzienne życie. Felińska w bardzo interesujący sposób, z wielką wrażliwością oraz umiejętnością oddała zanikanie kultury rdzennych mieszkańców Syberii pod wpływem rosyjskiego osadnictwa. Pokazała przenikanie się kultur, upadek obyczajów Ostiaków pod wpływem alkoholu, który stał się ich tragedią. Celnie wskazuje na nadużycia kupców, zastraszających uczciwych Ostiaków czy Samojedów, „narodów początkowej cywilizacji”, którzy, wymieniając towar za towar, często nie znają wartości pieniężnej futer, które stanowią ich podstawowe utrzymanie. Jak wskazuje pamiętnikarka, na jednej zamianie żywności, alkoholu, ołowiu, noży na cenne skóry kupcy zarabiali czterokrotnie, wykorzystując uczciwość prostych tubylców.

Felińska przytacza też „bajkę ostacką”, nadając jej kształt literacki, wprowadzając dialogi, uwypuklając przesłanie, iż uczciwość zawsze jest nagrodzona, oddaje (podobnie jak wcześniejszy pamiętnikarz Józef Kopeć) ducha rdzennych mieszkańców poznanych syberyjskich przestrzeni. Nie brak też opisów ich wierzeń, szamańskich obrzędów, które wprowadzają czytelnika w świat fascynującej egzotyki. Nie zapomina również Felińska o opisie obyczajów i zwyczajów Berezowian, ich życia codziennego, przesądów, przyzwyczajzeń. Współczesnego czytelnika uderza przede wszystkim różnica wrażliwości kobiecego opisu realiów życia mieszkańców Syberii a znanego z innych, wcześniejszych przekazów pamiętnikarskich, stworzonych przez mężczyzn. Pamiętnikarze zwracali na przykład uwagę na potrawy, kuchnię, ale nigdy nie opisywali kuchni szczegółowo. Podkreślali raczej (może poza François-Auguste Thesby de Belcourem, który twierdził, iż rosyjskie potrawy na Syberii „strułyby samego diabła”) interesujące oraz odmienne przyzwyczajenia kulinarne mieszkańców Syberii. Ewa Felińska z niemal reporterską wrażliwością śledzi niewybredny gust kulinarny Berezowian, którzy uwielbiają „kwaśne kaczki” i wszelkie „śmierdzące mięsiwa”:

Uważałam także, jak węż Berezowian nie jest wybredny. Nie tylko, że znoszą po domach czad nieustający, ale jedzą mięsiwa śmierdzące najobrzydliwiej, nie z głodu, ale z wolnego wyboru (*Wspomnienia*, t. 1, s. 271).

Ewa Felińska dzieliła swoje wygnanie z Józefą Rzązewską. Dzięki temu nie była tak bardzo osamotniona jak inni zesłańcy. Nie kłopoty materialne doskwierały jej najbardziej. To tęsknota za dziećmi, obawa o ich los, nieustanne zmaganie z problemem czasu, monotonią, bezsensownością wygnańczej egzystencji. Pisanie dziennika stało się więc rodzajem autoterapii, po-

zwoliło walczyć ze zwątpieniem w powrót do domu i dzieci. Lekarstwem na ogarniającą wszystkich zesłańców depresję było więc poznawanie życia i obyczajów tubylców, kontakty z Rosjanami, czytanie książek (jeśli były dostępne), urządzenie mieszkania i ogrodu w stylu polskim. Tylko dzięki tym zajęciom możliwe było przetrwanie.

W 1841 roku Ewa Felińska na mocy amnestii przewieziona została do Saratowa nad Wołgą, gdzie przebywała do 1844 roku. Tam przeżyła śmierć swojej matki oraz córki Pauliny. Uspokojona wizytą syna Zygmunta Szczęsnego, wciąż zajmowała się opisem geograficznym, ekonomicznym, historycznym poznawanego regionu. Nie brak też refleksji społecznych oraz pedagogicznych, obecnych w całym piśmarstwie Ewy Felińskiej. I choć autorka uważała, że jej wspomnienia nie zainteresują nikogo, to stanowią doskonale dopełnienie obrazu Syberii znanego z innych relacji zesłańczych z końca XVIII i z początku XIX wieku:

Wiem, że wypadki tyżące się mnie osobiście nie mogą zajmować nikogo, oprócz może serc bardzo mi bliskich; ależ z życia jednostek czyż nie składa się księga dziejów ludzkości? Są to jej kartki, a kto chce zrozumieć treść tej wielkiej księgi, musi je przebiegnąć (*Wspomnienia*, t. 2, s. 6).

Podobne przesłanie towarzyszyło Felińskiej przy pisaniu *Pamiętników z życia...* po powrocie z zesłania, w Wojutynie. *Do dzieci moich* — to tytuł wstępu do *Pamiętników*, w których pisarka, na prośbę swych dzieci, zawarła wspomnienia z dzieciństwa oraz młodości, malując z własnej perspektywy obraz szlachty kresowej z przełomu XVIII i XIX wieku.

Wydaje się, iż pamiętniki Felińskiej, dziś już zapomniane, powinny wciąż stanowić ważną lekturę przy próbie odtworzenia mentalności i obyczajów mieszkańców litewskich dworzków szlacheckich z tego okresu, zwłaszcza że autorka podkreśla, iż ma zamiar

...pisać prawdę bezwzględną, nie przekształconą wpływami miłości własnej, nie ubarwioną wypadkami zmyślonymi dla podniesienia wrażeń,

a jej wspomnienia

...będą miały zaletę i powab prawdy, zaletę wprawdzie skromną, ale potężną wewnętrzną wartość, niezależną od talentu (*Pamiętniki*, t. 1, s. 9).

Warto też wspomnienia Felińskiej odczytać jako obraz przemian obyczajowych oraz społecznych na przełomie stuleci, skreślony ręką sześćdziesięcioletniej pisarki z niezwykłą wnikliwością opisu, trafnością spostrzeżeń oraz bogactwem języka przedstawień. To także świetne studium wychowania, kształcenia oraz możliwości rozwoju kobiet pochodzenia szlacheckiego na kresach wschodnich. Autorka pisze:

Jeżeli te pamiętniki mogą mieć jaką wartość, wyjąwszy uczuciową, to chyba tę, że przeżywszy lat sześćdziesiąt, dotknąwszy różnych szczebli towarzystwa, żyjąc w epoce dziwnych i niepospolitych przewrotów, nie tylko w kraju naszym, ale i obcym, byłam świadkiem naocznym, jak nasze towarzystwo, ulega-

jąc silnym wpływem zewnętrznym i wewnętrznym, nagle się przekształciło, zrzucając dawną postać i przyoblekając nową. Może mi się uda zatrzymać tymi wspomnieniami kilka form, które całkiem znikły z naszej ziemi, a które jednak stanowią ogniwo łączące przyszłość z przeszłością, tłumacząc powód przekształceń, których dziś widzimy skutki, nie pojmując dokładnie przyczyn, które je przygotowały (*Pamiętniki*, t. 1, s. 6–7).

Najważniejszym przesłaniem, jakie pojawia się na kartach wspomnień, jest głęboka wiara autorki w pielęgnowanie dawnych staropolskich obyczajów, tradycji szlacheckich oraz umiar w przyjmowaniu wszelkich nowości z Zachodu. Równie ważne jest wychowanie w poszanowaniu religii oraz życie zgodne z przykazaniami Boskimi. Szczególnie podkreśla życie w prawdzie i w zgodzie ze swoimi bliskimi. Najważniejsza jest dla pamiętnikarki rodzina, która powinna kultywować tradycje wychowania w poszanowaniu Boga i kształtowaniu więzi między rodzicami i dziećmi.

Felińska wielokrotnie wskazuje, iż tylko staropolska tradycja była w stanie uchronić Polaków od upadku obyczajów i zmian mentalności, które dokonały się pod wpływem źle pojętej, bezkrytycznie przyjmowanej nowej filozofii z Zachodu:

Na całej powierzchni Litwy rewolucja obyczajowa, dziecko filozofii XVIII wieku i próżnowania okolicznościowego, objawia się wstrząśnieniami form rozmaitych. Tu wskutek niewytłumaczonego marnotrawstwa padają fortuny, kłócąc się i przeistaczając porządek towarzyski. Tam się rozprzegają małżeństwa i kojarzą w nowe pary. Gdzie indziej, z pogardą ustaw społecznych i opinii, roddenstwo, brat z siostrą rozmiłowują się w sobie, a nie mogąc otrzymać sankcji religijnej do kazirodczego związku, mieszkają razem, razem dom prowadzą i wychowują wspólnie dzieci. W innym miejscu brat uwodzi żonę brata i bierze ją sobie. Tam wnuczka pada ofiarą zwodnictwa przybranego dziada. Tu matka zastraszona rozpustą, a raczej marnotrawstwem syna, upomina go, aby życie odmienił, nie w imię obowiązku moralnego, ale przedstawiając, że ich wspólny majątek zagrożony ostatecznym upadkiem wymaga zaprowadzenia oszczędności — a syn na to „Już ja dawno myślę o reformie, i chciałem ją właśnie proponować mamie. Niech mama odprawi P. K., a mnie przyjmie na faworyta, to się oszczędzimy oboje” (*Pamiętniki*, t. 3, s. 229–230).

Upadek obyczajów zarówno świeckich, jak i religijnych, upadek moralności doprowadził do zmian społecznych oraz zachwiania dotąd uznawanych wartości:

W tym zamęcie obyczajowym hierarchia społeczna ulega szybkiemu rozkładowi, który prowadzi za sobą niepochwycone zmiany. Wielki pan zostaje tułaczem, słuźalec zostaje panem, magnatka zstępuje w szeregi gminu, kryjąc swoją mitrę pod imię nieznanne, a magnat, którego imię zapisane na kartach historii, zmarnowawszy ojcowiznę, bierze w górę młot kowalski i kończy życie filozoficznie. Potęgi moralne, które dotąd kierowały społeczeństwem, tracą siłę, za-

głuszone niewstrzymanym pędem oswojonych namiętności. Każdy, niby gnany jakimś duchem nieprzyjaznym, kwapi się używać, niszczyć; marnuje, polyka wszystko, jak żeby nie widział przed sobą żadnej przyszłości, nie widział jutra; a razem polyka życie. Wszystko maleje, traci wartość, więdnije, usycha; świętości ducha stają się celem szyderstwa (*Pamiętniki*, t. 3, s. 231).

Oprócz wielu refleksji społecznych we wspomnieniach Felińskiej odnajdziemy także refleksje pedagogiczne. Na podstawie własnych doświadczeń w edukacji, jaką przeszła w domu rodzinnym, a następnie w domu stryjostwa w I Hołynce, przedstawiła poglądy na wychowanie i wykształcenie kobiet z warstwy średniej. Przede wszystkim wskazała, iż jej wykształcenie, wzorowane na wykształceniu magnatek (zwłaszcza nauka języka francuskiego, muzyki, tańca), powinno przebiegać nieco inaczej. Powinno się zwracać większą uwagę na wybór przedmiotów nauczania potrzebnych kobiecie na prowincji, tak aby potrafiła wypełnić swoje obowiązki względem rodziny i społeczeństwa. Felińska podkreśliła apoteozę domu w wychowaniu kobiet, znaczenie dobrego przykładu, wskazała na kształtowanie niezależności w myśleniu, dbanie o kondycję fizyczną przez długie spacerowanie na świeżym powietrzu oraz przykładanie większej wagi do doboru lektur młodej szlachcianki, które powinny być tłumaczone na język polski, tak aby nie traciła sił na przyswajanie sobie obcego języka:

Nauczanie języków obcych zwykłych szlachcianek odzwyczajają je od samodzielnego myślenia. Piękne i pożyteczne książki powinny być tłumaczone. (...) Gdybyśmy obrócili połowę starań, jakich używają do przyswojenia sobie obcej formy, na wyrobienie własnej i jej udoskonalenie, mielibyśmy cywilizację nie naśladowaną, ale samoistną, zastosowaną do potrzeb własnych (*Pamiętniki*, t. 2, s. 274–276).

Jadwiga Rudnicka zwraca uwagę, iż poglądy Felińskiej na wychowanie i wykształcenie kobiet z warstwy średniej bliskie są poglądom Klementyny z Tańskich I Hoffmanowej, zawartych w rozprawie *O powinnościach kobiet*. Widać też wyraźny wpływ francuskich lektur, z jakimi zetknęła się w domu Wendorffów w I Hołynce, a w szczególności Jana Jakuba Rousseau. Poza tym na jej poglądy na wychowanie oraz na poglądy społeczne miały wpływ dzieła społeczne francuskiego teologa i pedagoga ks. Feliksa Antoniego Filiberta Dupanloup (1802–1878). Jadwiga Rudnicka wskazała, iż Felińska z jego publikacji przetłumaczyła niektóre ustępy i zawarła w swoich *Pamiętnikach*⁸.

Pamiętniki z życia Ewy Felińskiej stanowią także bogaty obraz Litwy z przełomu XVIII i XIX wieku. Nie brak w nim opisu małych dworów szlacheckich, znanych Felińskiej z doświadczenia, ale znajdziemy też obraz dworów magnackich, takich jak dwór Radziwiłłów w Nieświeżu, a potem w Połoneczce, z barwnymi opisami ogrodów w różnych stylach, architektury, atmosfery tam panującej, od lucznych zabaw, balów, redut, imienin do działalności

⁸ Zob. J. Rudnicka, op. cit., s. 199.

kulturotwórczej, jak na przykład urządzanie przedstawień teatralnych czy deklamacji wierszy okolicznościowych.

Widzimy więc, iż świat wspomnień Ewy Felińskiej z Wendorffów stanowi wciąż doskonałą lekturę nie tylko dla badaczy kultury z przełomu XVIII i XIX wieku, ale też interesujący dokument życia oraz zesłania na Syberię, uwikłanej w zawile losy historii, kobiety o interesującej osobowości i wielkiej wrażliwości na poznawany i przeżywany świat.